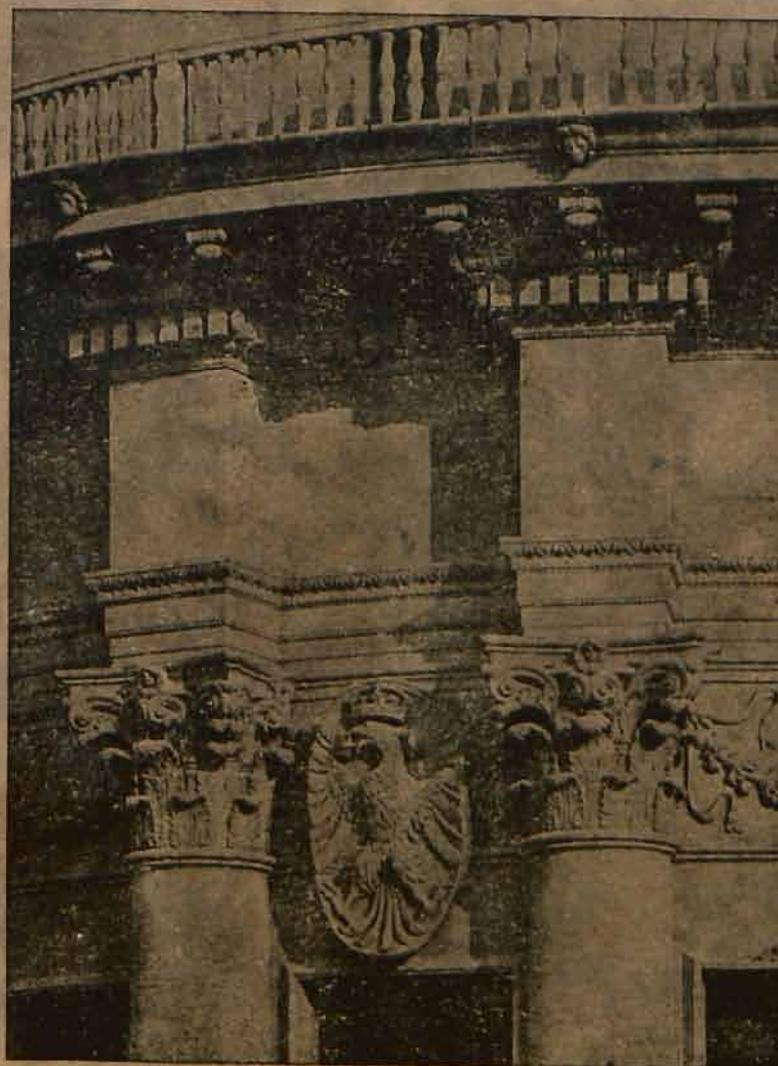


# ARCHITEKT

TREŚĆ: WŁADYSŁAW EKIELSKI: KRAKÓW PO WOJNIE. — KAZIMIERZ  
KULCZYŃSKI I WITOLD WIERZCHOWSKI: GMACHY P. K. O. I IZBY  
SKARBOWEJ W KRAKOWIE. — A. S.-B.: KRONIKA.

36#  
6+11



1

9

2

5

ZESZYT 8

ROK XX

ZESZYT 8.

R O K X X.

# ARCHITEKT



KRAK: KOŁO ARCHIT.

1

9

2

5

REDAKTOR NACZELNY:

PROF. DR. ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ

REDAKTOROWIE I WYDAWCY:

INŻ. ARCH. WITOLD WIERZCHOWSKI

INŻ. ARCH. FRYDERYK TADANIER

ADRES: „ARCHITEKT“, KRAKÓW, ULICA BASZTOWA L. 17, II. PIĘTRO, TELEFON NR. 340



WYKAZ

WYKAZ

1. WYKAZ

2. WYKAZ

3. WYKAZ

4. WYKAZ

5. WYKAZ

6. WYKAZ

7. WYKAZ

8. WYKAZ

9. WYKAZ

10. WYKAZ

11. WYKAZ

12. WYKAZ

13. WYKAZ

14. WYKAZ

15. WYKAZ

16. WYKAZ

17. WYKAZ

18. WYKAZ

19. WYKAZ

20. WYKAZ

21. WYKAZ

22. WYKAZ

23. WYKAZ

24. WYKAZ

25. WYKAZ

26. WYKAZ

27. WYKAZ

28. WYKAZ

29. WYKAZ

30. WYKAZ

31. WYKAZ

32. WYKAZ

33. WYKAZ

34. WYKAZ

35. WYKAZ

36. WYKAZ

37. WYKAZ

38. WYKAZ

39. WYKAZ

40. WYKAZ

41. WYKAZ

42. WYKAZ

43. WYKAZ

44. WYKAZ

45. WYKAZ

46. WYKAZ

47. WYKAZ

48. WYKAZ

49. WYKAZ

50. WYKAZ

51. WYKAZ

52. WYKAZ

53. WYKAZ

54. WYKAZ

55. WYKAZ

56. WYKAZ

57. WYKAZ

58. WYKAZ

59. WYKAZ

60. WYKAZ

61. WYKAZ

62. WYKAZ

63. WYKAZ

64. WYKAZ

65. WYKAZ

66. WYKAZ

67. WYKAZ

68. WYKAZ

69. WYKAZ

70. WYKAZ

71. WYKAZ

72. WYKAZ

73. WYKAZ

74. WYKAZ

75. WYKAZ

76. WYKAZ

77. WYKAZ

78. WYKAZ

79. WYKAZ

80. WYKAZ

81. WYKAZ

82. WYKAZ

83. WYKAZ

84. WYKAZ

85. WYKAZ

86. WYKAZ

87. WYKAZ

88. WYKAZ

89. WYKAZ

90. WYKAZ

91. WYKAZ

92. WYKAZ

93. WYKAZ

94. WYKAZ

95. WYKAZ

96. WYKAZ

97. WYKAZ

98. WYKAZ

99. WYKAZ

100. WYKAZ

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

K.252/50

# K R A K Ó W P O W O J N I E.

Wojna w małym tylko stopniu zniszczyła nasze większe miasta, w Krakowie, oprócz obdarcia niektórych kościołów z ich cennych miedzianych dachów, rekwizycji kilku dzwonów i zewnętrznego zaniedbania, nie mamy do zanotowania większych strat, natomiast zatrzymanem zostało zabezpieczenie miasta przed powodzią, wykończenie budowy kliniki ginekologicznej i budowa Akademii Górniczej. Po wojnie sprawa mieszkaniowa nie została dostatecznie ujęta, na nią raczej należało większy położyć nacisk, zamiast wyposażać nasze instytucje naukowe czy finansowe w monumentalne gmachy<sup>1)</sup>. Wszakże większe miasta Europy, w warunkach finansowych bez porównania korzystniejszych, uzyskiwały swoje gmachy publiczne z biegiem dziesiątek lat: u nas w ciągu 7 lat postawiono w stolicy 12 gmachów publicznych, a 8 jest w przygotowaniu, w prowincjonalnych miastach przypuszczam 10, razem 30 — na tak ubogie państwo, jak nasze, zbyt to pokaźna cyfra! A tymczasem obywatele nie mają mieszkań, młode małżeństwa bez gniazd, proletarjat i robotnik zbyt często w wilgotnych podziemiach.

Z tem wszystkiem nie wypada, aby nasze pismo nie zajęło się oceną budowli powstałych po wojnie; mocą swej ważności, rozległości i architektonicznego wyposażenia zasługują one na nią; ocena nasza jest zupełnie subiektywna.

Od wieków każdy etap rozwoju naszej sztuki pozostawił w Krakowie dla siebie charakterystyczne dzieła, od połowy zeszłego wieku aż do wojny noszą one na sobie znamię szkół, w których ówcześni architekci się kształcili, a nawet dzieła powojenne noszą ten sam charakter. Dopiero później, skoro nasze wyższe uczelnie wychowują nowe pokolenia artystów, będzie można mówić o jakimś wspólnym charakterze naszych budowli. *Quod felix, faustum, fortunatumque sit.*

Twórcą gmachu Pocztovej Kasy Oszczędności jest prof. Dr. Adolf Szyszko-Bohusz, wychowanek petersburskiej akademii sztuk pięknych, wzorowanej na takiejże akademii paryskiej<sup>2)</sup>.

Na plany tej budowli rozpisany był konkurs<sup>3)</sup> o tyle osobliwy, że na przestrzenie dla P. K. O. przeznaczoną była mniejsza połowa parceli, zaś znacznie większa na mieszkania, co usprawiedliwiało się «głodem mieszkaniowym». Projekt T. Stryjeńskiego i Fr. Mączyńskiego najlepiej utrafił wyraz architektoniczny takiej kombinacji. Wprawdzie w istniejącym

<sup>1)</sup> W ostatnich czasach miasto podjęło skuteczną inicjatywę, budując na swój rachunek szereg domów mieszkalnych.

<sup>2)</sup> W ubiegłych rocznikach «Architekta» ogłoszony jest poważny szereg prac konkursowych i projektów zarówno tego artysty, jakoteż i tych, których ostatnie prace równocześnie ogłaszamy.

<sup>3)</sup> «Architekt», r. 1922 i 23.



ART. RZEŹB. K. HUKAN. RZEŹBA Z ATTYKI GMA-  
CHU ODDZIAŁU BANKU POLSKIEGO W KRAKOWIE

budynku, mieszkania te są tak ułożone, że nietrudno będzie zamienić je na biura rozszerzonej Kasy, czy też innego urzędu — co się już częściowo stało — niemniej słuszniej może było stawiać budynek o zdecydowanym przeznaczeniu. Miasto zdawna zarezerwowało na budynek publiczny plac, na którym stoi P. K. O., tylko nie zarezerwowało dlań odpowiedniego otoczenia, czem popełniło kardynałny, nie do poprawienia błąd, z niepowetowaną szkodą dla stojącego budynku, który jest poprostu zabity przez wąskie, otaczające go boczne ulice, przez brak punktu i oddalenia, z któregooby mógł być korzystnie widziany, a nareszcie przez fatalnie podaną niweletę.

Motyw budynku: rzymsko-koryncki porządek <sup>1)</sup>, obejmujący trzy kondygnacje, oprowadzony około całego budynku, zwieńczony potężną, gładką attyką, daje w rezultacie potężną bryłę o wysokiej wartości artystycznej: jeśli dodamy pełne życia i smaku szczegóły samego porządku, szczegóły otworów, czy wreszcie ornamentu, to wyczerpaliliśmy zalety, wobec których zapomina się o suchym przeznaczeniu budynku: jest to jakoby czysta, wspaniała «sztuka dla sztuki». To samo powiedzieć można o wnętrzu, a zwłaszcza o dwupiętrowej hali o kopułowym zamknięciu i jej doskonałych proporcjach przestrzennych.

Drugim dziełem tegoż autora, które podajemy, to miasteczko domów czynszowych P. K. O. przy ul. Zybkiewicza. Kto wie, jakie trudności przedstawia takie rozwiązanie zadania domu czynszowego, aby je zrobić interesującym, ten zapewne z dużym zaciekawieniem obejrzy plany całości i uzna, jak wiele, w granicach tego mało interesującego zadania, autor dokonał, by zmniejszyć nudę długich z natury rzeczy jednostajnie ułożonych fasad — uzna pomysł monumentalnego wjazdu za szczęśliwy, zwłaszcza dla ulic: koło niego nikt obojętnie nie przejdzie.

Trzeci budynek, filja ośrodka naszego państwowego gospodarstwa, Banku Polskiego, już ze względu na swą powagę i ważność zasługuje na omówienie. Autorami są ś. p. Kazimierz Wyczyński i Teodor Hoffman, a więc spółka... nowoczesna forma pracy, polegająca na tem, że autorowie mają się wzajemnie uzupełniać swemi w pewnych kierunkach wybitnymi uzdolnieniami... pierwotne bowiem plany tego budynku, wykonane przez T. Hoffmana, nie spotkały się z uznaniem miejskiej Rady Artystycznej.

T. Hoffman, wychowanek wiedeńskiej Akademji, znanym był jako specjalista(?) od budowy banków: już po wojnie przebudował i odbudował dawny Bank Austro-Węgierski, Bank Małopolski i Bank Gospodarstwa Krajowego. W nich hale dla publiczności, jedyne większe zadania architektoniczne, wykonał z małym powodzeniem — zresztą doskonały admi-

<sup>1)</sup> Forum Nerwy w Rzymie, Palladia Cà del Diavolo w Wicency.

nistrator budów, doświadczony i bardzo sumienny wykonawca.

Ś. p. K. Wyczyński, wychowanek politechniki w Karlsruhe wydziału najpierw mechanicznego następnie architektonicznego, znanym jest jako współpracownik Z. Hendla na Wawelu, restaurował wspólnie z L. Wojtyczką Szarą Kamienicę, pałac Jabłonowskich (dziś Fr. Potockiego), lokal A. Hawelki w pałacu Spiskim — ostatnio był laureatem konkursu na gmach Województwa i Sejmu Śląskiego<sup>1)</sup>.

Bank Polski — budynek okazały — jakby określić — mocny, stoi na pierwszorzędnym miejscu, w najbliższym sąsiedztwie sędziwego barbakanu, dla siebie bardzo niebezpiecznym. Rozkład fasad poważny — jakkolwiek świeży — odnosi się to do pomysłu środkowego ryzalitu, jakoteż rozstawienia otworów, wreszcie do słusznie ograniczonego użycia dekoracji — jest to najlepsza strona dzieła. Natomiast szczegóły nie dochodzą do tej miary: autorowie są jakby znudzeni poprawnością form antyczno-renesansowych; jeśli tak, to należało je odrzucić, a na innej drodze szukać nowych — nigdy nie należało tamtych kaleczyć... nie na tem polega w dobrem znaczeniu t. zw. secesja! Nieproporcjonalnie wielkie głowice kolumn jonickich, odrzucenie ich baz, co wywołuje wrażenie, że kolumny nie stoją, a «klęczą», odrzucenie pokryw w kolumnach porządku doryckiego (portal od placu Matejki), nie dało w rezultacie żadnego — ale to żadnego — efektu a tylko okaleczone zostały tradycyjne formy, które zaprawdę niczem na to lekceważenie nie zasłużyły! Dążenie do działania masami w rozległym rozstawianiu otworów, zniweczone zostało drobiazgowością ich obramień, z wyjątkiem szczególnie udanych otworów suterrenowych, a grupy modelowane przez K. Hukana, same w sobie interesujące, wykonane w sztucznym kamieniu koloru czerwono-brązowego, tworzą najniepotrzebniej niespokojne plamy. Autorowie widocznie zbyt łatwo oceniali zadanie im powierzone. Ież to więcej interesu przedstawia sąsiedni starożytny barbakan, budowa przecież bardzo utylitarna i surowa! nowi architekci muszą chyba stawiać się bardzo na... pazurach!!

Ostatnie dzieło jakie reprodukuje: Izba Skarbową, ach! te słowa, ileż to one niewesołych myśli przywodzą na pamięć!... gdzie może leżeć jego «clou»? Leży w tyłu a tyłu dobrze urządzone (małych) biurach, leżących przy korytarzu i schodach, łączących piętra — koniec! O nie! do tego dochodzi ulica-miasto-fasady. Czy to ma być pałac? zdaje się że nie. A jednak ulica-miasto żąda, aby... budynek był okazały. Czy tego żądają urbariści? — nie powinni, chyba w ustępstwie dla architektów, aby co jaki czas odetchnęli szerszą pierśią! Ano zgoda!

W rezultacie frontem do krótkiej przecznicy stoi nie bardzo prawdziwy pałac — ale



ART. RZEŹB. K. HUKAN RZEŹBA Z ATTYKI GMA-  
CHU ODDZIAŁU BANKU POLSKIEGO W KRAKOWIE

<sup>1)</sup> «Architekt», r. 1923.

pałac o motywie centralnym, o motywach narożnych, zaokrąglonych w planie <sup>1)</sup>, o jonickich kolumnach <sup>2)</sup>, ujmujących cztery kondygnacje <sup>3)</sup> i otworach szeroko rozstawionych.

Gdybyż więcej prostoty! żłobkowanie kolumnien rozrywa masy budynku, portale, acz kamienne, mało do tła proporcjonalne, ostatnie piętro zbytecznie, w dodatku niegustownie zdobne — oto co nas nieprzyjemnie uderzyło — zresztą budynek ma pokrój monumentalny i jest okazały. Jest dziełem Wacława Krzyżanowskiego, wychowanka Szkoły Iwowskiej.

Nie możemy znowu nie zwrócić uwagi na złą sytuację tego budynku: głównym frontem, wyposażonym w bardzo bogatą architekturę, stoi do idącej «mimochodem» wąskiej uliczki — naprzeciw budynek internatu o 6 kondygnacjach — wskutek czego cały aparat architektoniczny głównego ryzalitu idzie «na marne». Ileżby on zyskał, gdyby zamykał ulicę leżącą w jego osi, oczywiście i inne rozwiązania są możliwe. Jakkolwiek powinniśmy się już przyzwyczaić do bezmyślności w układzie naszego miasta — jeszcze raz zakładamy veto.

*W. Ekielski.*

## GMACHY P. K. O. I IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE.

Miniony okres dewaluacji marki polskiej, okres najniższego mnożnika drożyznianego w Polsce, łatwego i przez dewaluację taniego kredytu, zbudził u nas pogrążony w głębokim śnie od wybuchu wojny światowej ruch budowlany. Ożywienie to nie osiągnęło wprawdzie żywiołowego napięcia, uzasadnionego kilkuletnim wstrzymaniem ruchu budowlanego i wynikłymi stąd potrzebami kraju, w społeczeństwie jednak zrujnowanem wojną, głodnem i organizującym swe wewnętrzne życie, inaczej być nie mogło.

Ten miniony okres czasu zaznaczył się na terenie Krakowa wzniesieniem kilku bardzo poważnych, monumentalnych budowli przez instytucje finansowe, dla których łatwość uzyskania szybko dewaluujących się kredytów, stała się bodźcem do rzucenia znacznych stosunkowo sum na cele budowy własnych gmachów.

Gmach Banku Polskiego, kompleks gmachów pocztowej Kasy Oszczędności, gmach Banku Przemysłowego i giełdy «na Gródku», wreszcie w pewnej mierze i gmach Izby Skarbowej, wzniesiony kosztem Skarbu Państwa, to najważniejsze widome znaki tego okresu, który w historii ruchu budowlanego w Polsce stanowić będzie niewątpliwie osobną i ciekawą jej kartę.

Mimo, że nie stężyły jeszcze dobrze tynki tych budowli, patrzymy na nie już dziś, jak na świadków innych czasów i stosunków.

<sup>1)</sup> Zaokrąglenie to jest perspektywicznie nieużyteczne.

<sup>2)</sup> Brak architravów: jakiś niewytłumaczony wstręt autora do tej części belkowania, czy opozycja do form tradycyjnych, z pomiędzy których właśnie architrav najmniej na to zasługuje.

<sup>3)</sup> Stoją one na polerowanym cokole — znowu opozycja przeciw tradycji, mocą której cokół traktowano surowiej niż zrąb: czy to ma być znowu secesja?

Przed zubożeniem społeczeństwem stała dziś kwestja ożywienia zamarłego ponownie i gruntownie ruchu budowlanego, jako jeden z najważniejszych problemów społeczno-gospodarczych, kwestja, mimo poważnych wysiłków w tym kierunku, dotychczas nierozwiązana.

Chwila dzisiejsza zdaje się być specjalnie stosowną do zebrania dat i szczegółów, dotyczących minionego okresu budowlanego, uporządkowania i porównania osiągniętych w dziedzinie budownictwa i architektury wyników i wysunięcia stąd wniosków i wskazówek na przyszłość.

Z tą intencją umieszczamy poniżej szereg dat i uwag, dotyczących wspomnianych wyżej budowli Pocztowej Kasy Oszczędności i Izby Skarbowej.

### GMACH POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Z końcem czerwca 1922 r. potężne ilości materiałów budowlanych, zgromadzone u wylotu ulicy Wielopole na plantach Dietla, oraz długi szereg furmanek, wywozających ziemię, uzyskaną z wykopów kazały się domyślać, że rozpoczęta została w Krakowie budowa na większą zakrojona skala. Istotnie, w czasie tym rozpoczęto tam budowę gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności według projektu arch. Dr. A. Szyszko-Bohusza.

Budowa ta zainicjowana została konkursem architektonicznym, rozpisany w r. 1921 na szkice gmachu. Wynik tego konkursu niezadowolili ogłaszających i w konsekwencji Prezdjum P. K. O. powierzyło opracowanie planów tej budowy arch. Dr. A. Szyszko-Bohuszowi.

Sam program budowy stawiał wyjątkowe warunki autorowi projektu, przysły gmach miał być bowiem tak pomyślany, aby połowa powierzchni przeznaczoną była na pomieszczenie biur, połowa zaś na mieszkania urzędników, z tem jednak zastrzeżeniem, że w razie potrzeby mieszkania te w sposób łatwy na biura przemienione być mogą. Projekt arch. Dr. A. Szyszko-Bohusza uczynił zadość tym warunkom, gdyż przedpokoje wszystkich mieszkań mogą być w sposób łatwy zamienione na korytarze biurowe.

Na trójkątnej parceli, nabytej od Magistratu w Krakowie, — zakreślonej ulicą Wielopole, plantami Dietlowskimi i ulicą nowo wytyczoną, dotychczas nienazwaną, — mierzącej 3000 m<sup>2</sup> pow. zaprojektowany został gmach, który objął 2500 m<sup>2</sup> zabudowanej powierzchni i 53000 m<sup>3</sup> obudowanej przestrzeni.

Plac przeznaczony na budowę w połowie znajduje się na terenie dawnej Wisły o wysokim i bardzo zmiennym poziomie wód zaskórnych. Miejski Urząd budowlany podał wysokość wód gruntowych trafnie tak, że już przy projekcie budowy przewidzianą została konieczność założenia zbiorników retencyjnych, czego ze względu na koszta chciała początkowo P. K. O. uniknąć, lecz zmuszona koniecznością zbiorniki te wkońcu wykonała i dziś w gotowym już gmachu, 3 potężne pompy elektryczne regulują ruchy wód kanałowych w razie ulewy lub wysokiego stanu wody w Wiśle.

Wnętrze gmachu o znakomitym pod względem utylinarnym układzie rzutu poziomego, którego rozwiązanie utrudniał w wysokim stopniu trójkątny kształt parceli, nie wykazuje ani jednej nieodpowiednio oświetlonej ubikacji, co za specjalną zasługę autorowi projektu poczytać należy.

Centralne miejsce wśród masy ubikacyj objętych gmachem P. K. O., zajmuje umie-

szczona na I. piętrze okrągła sala operacyjna, przechodząca przez cztery kondygnacje, przykryta kopułą z latarnią <sup>1)</sup>.

Sala ta wyłożona została marmurami kieleckimi, których korzystnie dobrane tony składają się na poważną i bardzo miłą dla oka całość. Konstrukcja sali wykonaną została w żelazo-betonie, przyczem nie wahano się kopuły nad salą wykonywać przy 15° mrozu, oczywiście przy zastosowaniu odpowiednich środków ochronnych.

W architekturze zewnętrznej otrzymał gmach P. K. O. jednolity, harmonijny wyraz o idealnej równowadze mas i potężnej rytmice linii kolumn, obiegających cały gmach dookoła, a stanowiących konstrukcyjny element budynku, przejmujący na siebie ciężar stropów wszystkich kondygnacji.

Można podjąć dyskusję, czy charakter architektury zewnętrznej gmachu, nadany mu przez autora, odpowiada jego celowi i przeznaczeniu, sama jednakże forma architektoniczna gmachu, jako dzieła skończonego o wybitnym i konsekwentnie aż do drobnych szczegółów przeprowadzonym wyrazie, jest niewątpliwie doskonała.

Nie mógł rzecz oczywista autor projektu pokonać trudności, jakie dla nowego gmachu tworzyło jego brzydkie otoczenie, w szczególności rozwidlająca się w tym miejscu ul. Wielopole, zabudowana więcej niż przeciętnymi domami czynszowymi. Zaznaczyć należy, że podwyższenie cokołu gmachu byłoby niewątpliwie wpłynęło korzystnie na odcięcie się jego od fatalnego otoczenia i wrażenie gmachu, zwłaszcza od strony ul. Wielopola, spotęgowało.

Gmach oddany do użytku P. K. O. z końcem stycznia 1924 r. wykonany został w swych robotach głównych przez przedsiębiorcę budowlanego J. Zarzeckiego, roboty żelbetowe t. j. stropy, salę, kopułę i inne wykonała znana zaszczytnie firma E. Uderski i Spółka, roboty fasadowe w sztucznym kamieniu firma Kobusz i Jaworski z Warszawy, roboty sztukatorskie i stiuki Spółka krakowskich sztukatorów i rzeźbiarzy, ślusarskie Wesely i Pogorzelski z Krakowa, centralne ogrzewanie firma F. Wasilewicz. Instalacje wodociągowe, gazowe i elektryczne wykonały wzorowo Zakłady Miejskie.

Wymienione wyżej firmy wywiązały się z powierzonych im prac jak najlepiej, stwarzając pod artystycznym kierownictwem autora projektu bezsprzecznie jeden z najpiękniejszych współczesnych gmachów Krakowa i co godnym jest uwagi niewielkim stosunkowo kosztem przy bogatym wyposażeniu gmachu. Koszta budowy za 1 m<sup>3</sup> obudowanej przestrzeni wyniosły bowiem zaledwie 36 zł.

#### DOMY MIESZKALNE P. K. O.

Bez generalnego przedsiębiorcy systemem gospodarczym, lecz również pod kierownictwem i według projektu arch. Dr. A. Szyszko-Bohusza został zbudowany drugi gmach należący do P. K. O., a przeznaczony na mieszkania dla urzędników. Gmach ten wzniesiony na skrzyżowaniu się ulic Librowszczyzna i Zyblikiewicza, miał pierwotnie obejmować poza mieszkaniami 2 i 3 pokojowymi, również drobne biura do wynajęcia. Już w trakcie robót ziemnych zmieniono pierwotny program tej budowy i ustalono przeznaczenie budynku,

<sup>1)</sup> Przy projektowaniu dekoracji wewnątrz współpracował p. arch. Bogdan Treter, wówczas student architektury Akademii Sztuk Pięknych, przy fasadzie p. arch. A. Tichy.

poświęcając go wyłącznie na mieszkania. Na parceli o pow. 4000 m<sup>2</sup> zaprojektował arch. Dr. A. Szyszko-Bohusz, jak z rzutów widać bardzo pomysłowo, 450 pokoi, prócz należących do nich ubikacyj ubocznych, stwarzając w ten sposób pokaźne ilości pomieszczeń od kawalerskich do 6-cio pokojowych, zabudowując 3000 m<sup>2</sup> powierzchni i 73000 m<sup>3</sup> przestrzeni. Chcąc dać mieszkańcom jak najkorzystniejsze oświetlenie, a równocześnie pragnąc jak najbardziej usunąć przykre wrażenie mieszkających w oficynie, architekt, zarzucając szablonowy system założenia domów czynszowych, stworzył kapitalne w koncepcji swej założenie wewnętrznego podwórza, złączonego z traktem ulicznym szerokim, przez 3 kondygnacje przechodzącym pasażem, zaznaczonym dwoma szeregami potężnych kolumn.

Podwórze to, z którego prowadzą wejścia do poszczególnych części gmachu o czynszowym już założeniu, otrzymało w ten sposób charakter zacisznego placu, odsuniętego od zgiełku traktu ulicznego, a jednak pozostającego z tym traktem w bezpośrednim kontakcie.

Całość tworzy harmonijną w architekturze zewnętrznego i miłą dla oka budowlę, która w znacznym stopniu przyczyniła się do ulżenia nędzy mieszkaniowej, tak dotkliwie dającej się obecnie wszystkim odczuwać.

Gmach zbudowano systemem ramowym, żelazno-betonowym, o wypełnieniu pól międzyramowych murem ceglany 45 cm grubym we wszystkich kondygnacjach budynku<sup>1)</sup>.

Roboty murarskie wykonał «Zespół budowniczych» i budowniczowie T. Gliński i A. Kramarski, pozatem roboty poszczególne oddano do wykonania firmom poprzednio wymienionym, które podobnie jak i przy budowie głównego gmachu P. K. O. ze swego zadania chlubnie się wywiązały. Koszt tej budowy po sprzedaży pozostałych skutkiem zmiany programu materiałów nie przekracza kwoty 35'50 zł. za 1 m<sup>3</sup> obudowanej przestrzeni.

#### IZBA SKARBOWA.

Przy wąskiej przecznicy łączącej ulice Krupniczą i Czystą w Krakowie, wzniesiony został kosztem skarbu Państwa nowy gmach Izby Skarbowej, nadając przecznicy tej miano ulicy Skarbowej.

Budowa gmachu na pomieszczenie Krakowskich Władz Skarbowych zamierzoną była jeszcze przed wojną. Pod projektowaną wówczas budowę Dyrekcji Skarbowej zakupiły też b. władze austriackie parcelę o pow. 1955 m<sup>2</sup>, stanowiącą poprzeczne zamknięcie bloku, ujętego ulicami Czystą i Krupniczą i zwróconą głównym swym, zachodnim 66 m długim frontem ku obecnej ul. Skarbowej.

Dający się już przed wojną dotkliwie odczuwać brak wspomnianego pomieszczenia dla lokalnych urzędów Skarbowych, wystąpił w sposób jaskrawy przy organizacji własnych władz Skarbowo-administracyjnych. Na pomieszczenie Krakowskiej Izby Skarbowej zajęta została część gmachu fundacji im. Helclów, gdzie w fatalnych dla siebie warunkach i ze znacznym dla filantropijnej instytucji uszczerbkiem, przez lat 7 urząd ten się mieścił.

<sup>1)</sup> System ramowy obrano wskutek braku odpowiedniego gruntu pod fundamenta. Parcela budowlana składa się bowiem ze stawów i dołów, zaspanych przed 20 laty. Nasypisko sięga 6 metr. głębokości. Przez zastosowanie płyty żelazobetonowej i lekkiej konstrukcji ramowej, ufundowano budynek na nasypisku, w głębokości 2 metrów.

W tych warunkach sprawa budowy własnego gmachu dla tego urzędu stała się jedną z najpilniejszych potrzeb budowlanych Krakowa. Fakt posiadania zakupionej jeszcze przez władze austriackie parceli, umożliwił szybkie wprowadzenie sprawy budowy na realne tory.

Krakowska Okr. Dyrekcja Robót Publ. otrzymawszy dzięki przychylnemu stanowisku b. ministra skarbu Dr. J. Michalskiego potrzebne na rozpoczęcie prac przygotowawczych fundusze, powierzyła opracowanie planów, a następnie kierownictwo budowy arch. Wacławowi Krzyżanowskiemu, a bezpośrednią pieczę nad budową komitetowi budowy z prezesem Izby Skarbowej Dr. Józefem Gregerem jako przewodniczącym na czele.

Budowa rozpoczęta została w dniu 27 kwietnia 1922 r., i dzięki energicznym zabiegom prezesa komitetu i harmonijnej współpracy kierownictwa i komitetu budowy, przebrnąwszy ciężki dla wszystkich budowli rządowych okres dewaluacji marki polskiej, przerywana trzykrotnie, doprowadzona została w roku bieżącym do szczęśliwego końca.

Koszt budowy gmachu o pojemności 29.000 m<sup>3</sup>, wyniósł około 37 zł. za 1 m<sup>3</sup>.

Parcela na której wzniesionym został gmach Izby Skarbowej, położona w odległości około 800 m. od centrum miasta, zwrócona swym głównym frontem ku zachodowi, była także i pod względem swych rozmiarów odpowiednią pod zamierzoną przed wojną budowę gmachu o nie zbyt obszernym programie i skromnym architektonicznym założeniu.

Potrzeby obecnej Izby Skarbowej zmusiły kompetentne czynniki do znacznego rozszerzenia programu zamierzonej poprzednio budowy. Rozwiązanie konfliktu zachodzącego między rozmiarami parceli, a programem nowej budowy, pozostało w rękach architekta.

Rzecz naturalna, że rozwiązanie to mogło iść tylko w kierunku jak najlepszego wyzyskania parceli przez zabudowanie jej w granicach ustawą dozwolonych. Z parceli o pow. 1953 m<sup>2</sup>, zabudowanych zostało 1591 m<sup>2</sup> a więc z górą 81%. Tak znaczne zabudowanie parceli nie wpłynęło jednak niekorzystnie na ukształtowanie rzutu poziomego budynku, który w sposób prosty i celowy, został rozwiązany. Stworzona sieć jasno oświetlonych korytarzy i dobrze umieszczone klatki schodowe, umożliwiają łatwą i szybką orientację wewnątrz budynku, obejmującego poza mieszkaniem prezesa Izby szereg ubikacyj urzędowych, z których specjalnie zaakcentowaną została sala posiedzeń, umieszczona w osi budynku na pierwszym piętrze.

Na układ rzutu poziomego budynku wpłynęła w sposób decydujący płytkość parceli budowlanej, która nie pozwoliła na rozwinięcie na osi budynku jednej głównej klatki schodowej, przez co wewnątrz gmachu zyskałoby niewątpliwie na swej monumentalności, pomieszczenie jednakże wszystkich programem objętych ubikacyj rządowych, byłoby prawdopodobnie niemożliwym.

Punkt centralny założenia stanowi niewielkich rozmiarów hala, na osi głównego wejścia umieszczona, z której biegną w trzech kierunkach korytarze komunikacyjne i do której przylegają dwie symetrycznie umieszczone i równorzędnie traktowane klatki schodowe.

Hala ta, która na wyższych etażach budynku stanowi dogodną i miłą przestrzeń, usrodkowująca komunikację wewnętrzną budynku, wydaje się być w parterze, gdzie zadanie jej jako westybulu przyjmującego i kierującego wchodzących do budynku w różne strony i poziomy gmachu jest znacznie poważniejszym, za szczupłą. Wrażenie to potęguje w znacznej mierze jej nieznaczna wysokość, dostosowana do wysokości innych ubikacyj parteru.

Całość wnętrza budynku sprawia wrażenie miłe i spokojne, odbiegające od oschłości typowych urzędowych gmachów, a wartościowe te cechy osiągnięte zostały przez obniżenie

do możliwych granic wysokości poszczególnych etaży budynku, przez zgrabne sprofilowanie ościeży drzwiowych, a nadewszystko przez kolorystycznie doborowe pomalowania ścian. O ile wewnątrz budynku zdaje się wskazywać na tendencję architektury stworzenia przestrzeni nie tyle monumentalnych i poważnych, co miłych i spokojnych, o tyle w zewnętrznej architekturze gmachu ujawnia się wyraźna dążność do nadania budynkowi cech monumentalnych, odpowiadających godności i powadze Państwa gmach ów wznoszącego.

I pod tym względem parcela, na której postanowionem zostało wybudowanie gmachu izby skarbowej nastęrczyła architekcie szereg poważnych trudności. Położona przy trzeciorzędnej wąskiej ulicy, odwróconą od miasta swym głównym frontem, parcela ta przez swe usytuowanie nie daje możliwości należytego perspektywicznego objęcia całości gmachu, niwecząc jego walory architektoniczne wynikające z ustosunkowania mas.

Zaakcentowany czterema kolumnami, dobrze ustosunkowany lecz o charakterze tylko dekoracyjnym, nie mający równoważnika w rzucie poziomym, środkowy blok gmachu nie sprawia przy istniejącej sytuacji budynku, uniemożliwiającej odpowiednie perspektywiczne ujęcie całości, tego dominującego wrażenia, jakie było jego przeznaczeniem.

Przy tych warunkach sytuacyjnych parceli i wobec wąskości ulicy Skarbowej należało raczej zrezygnować z zaznaczenia głównego wejścia do gmachu w sposób tak wybitny, przez co architektura budynku straciłaby niewątpliwie na swej monumentalności, zharmonizowanąby jednak została z jego wnętrzem i bądź co bądź nie reprezentacyjnym, lecz czysto użytkowym przeznaczeniem.

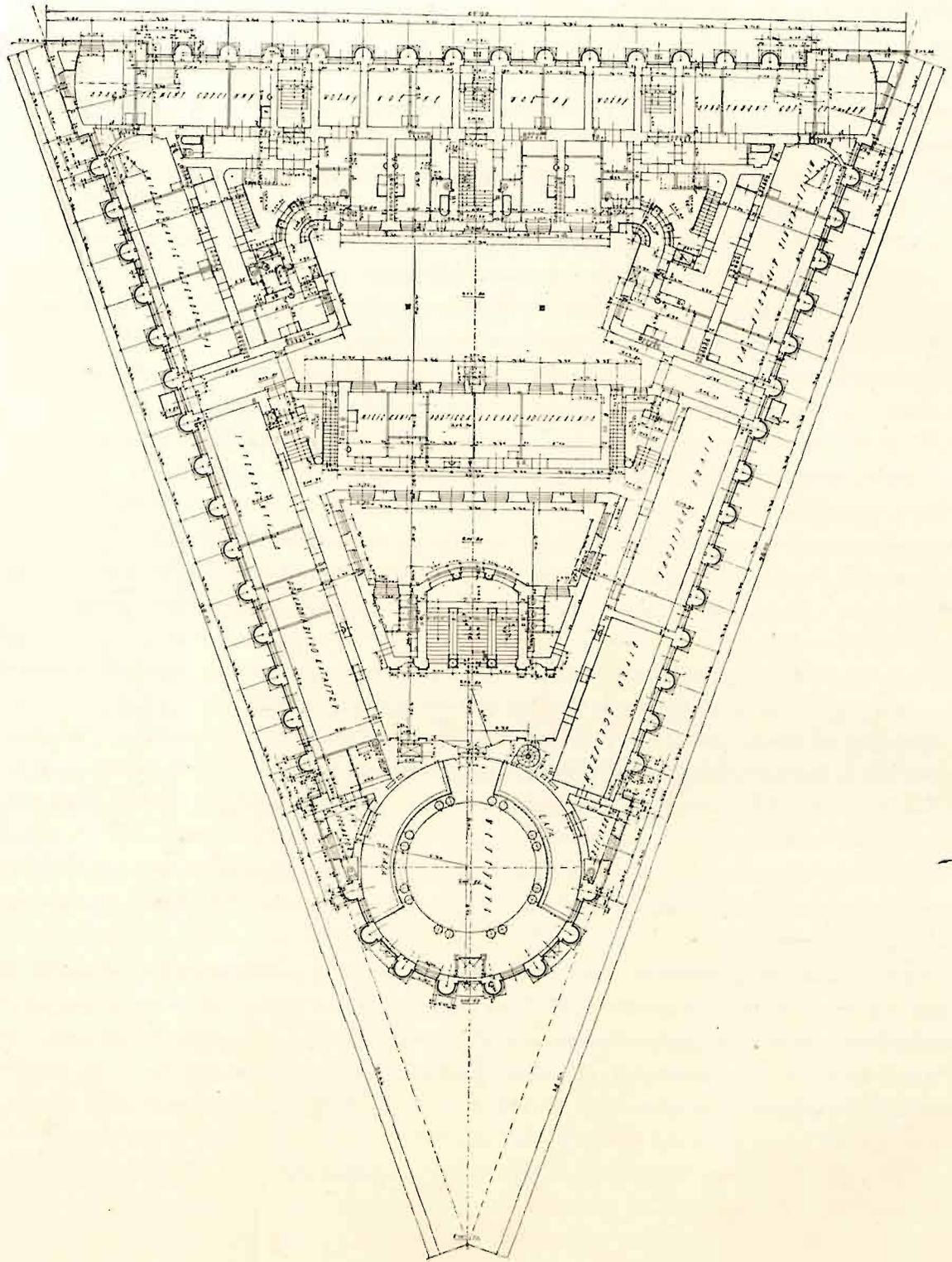
W architekturze zewnętrznej gmachu Izby Skarbowej przeważa na ogół element czysto dekoracyjny, nie oparty o konstrukcję i układ wewnętrzny gmachu.

Elementem czysto dekoracyjnym jest wspomniany wyżej środkowy blok gmachu, takimi są też kolumny zdobiące oba zaokrąglone narożniki budynku, w taki też sposób potraktowany został cokół gmachu, który podniesiony do poziomu parapetu okien parteru otrzymał wykładkę terazzową.

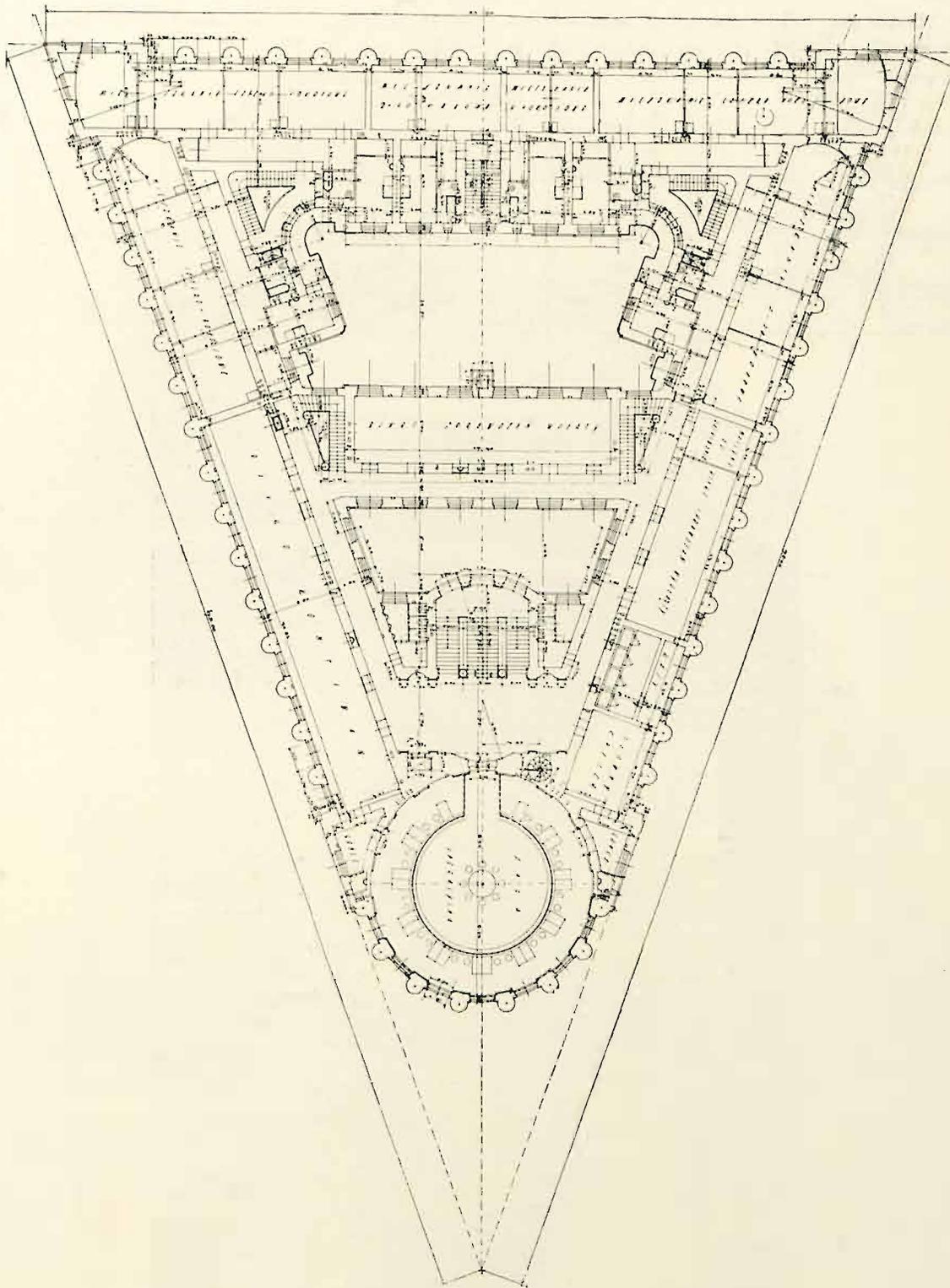
Dążność do nadania swej twórczości architektonicznej własnego odrębnego wyrazu, zwróciła uwagę autora na rolę, jaką w dziedzinie architektury zewnętrznej odegrać może i winna barwa i jej zastosowanie.

Architektura Izby Skarbowej stanowi pod tym względem próbę przez zastosowanie wspomnianej wyżej wykładki terazzowej cokołu o fioletowym odcieniu i barwnego wypełnienia przestrzeni międzyokiennych na III piętrze. Próba ta nie jest niewątpliwie ostatnim wyrazem możliwych w tym kierunku efektów, dowiodła jednak, że osiągnięte w marmurowej i mozaikowej architekturze renesansu wyniki nie łatwo będzie powtórzyć.

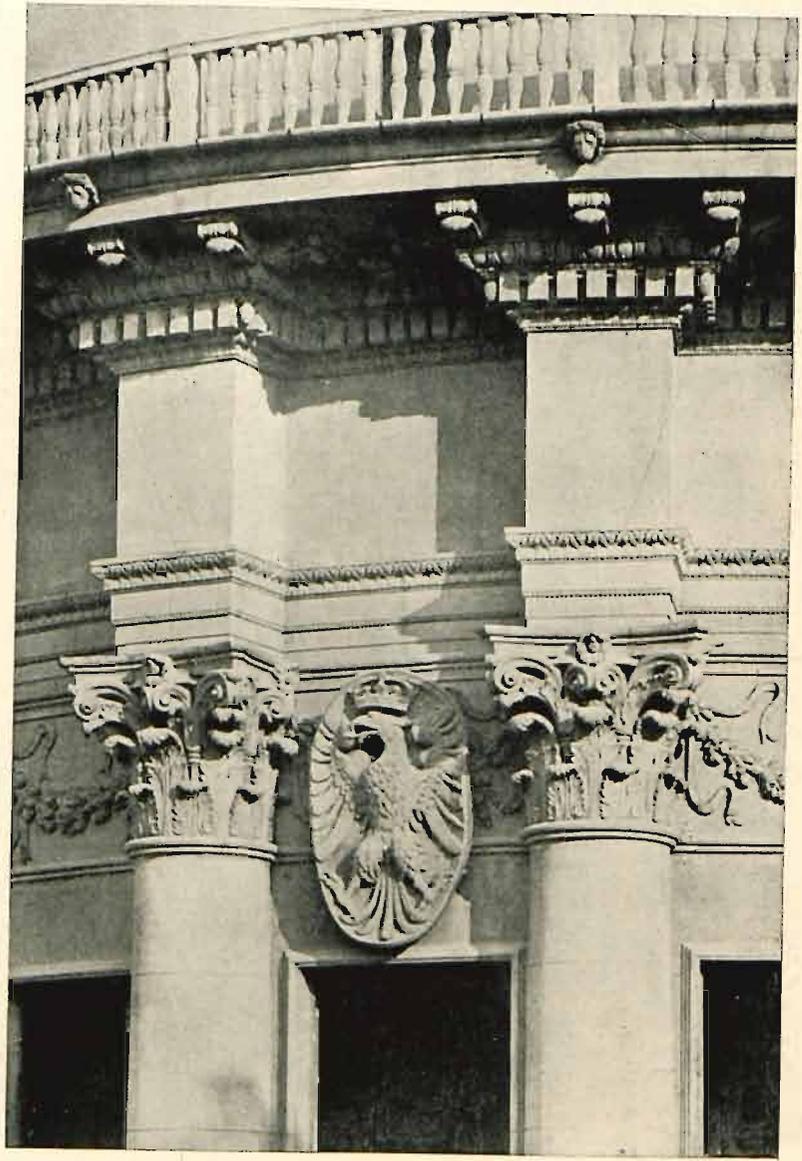
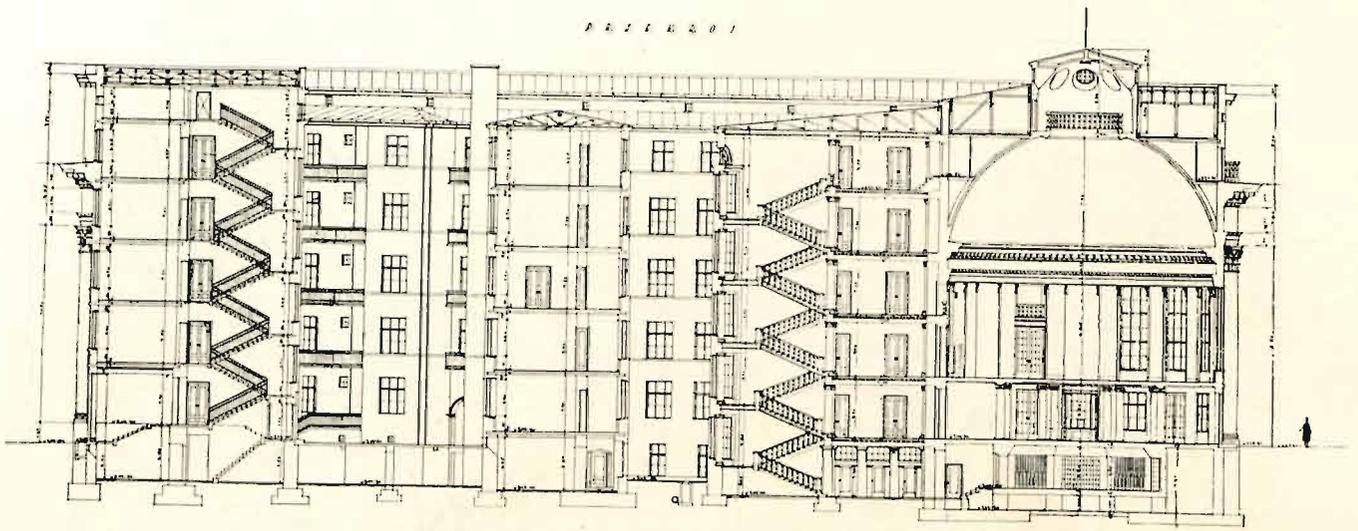
*K. Kulczyński i W. Wierzchowski.*



ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. PLAN PARTERU GMACHU ODDZIAŁU P. K. O. W KRAKOWIE 1:500



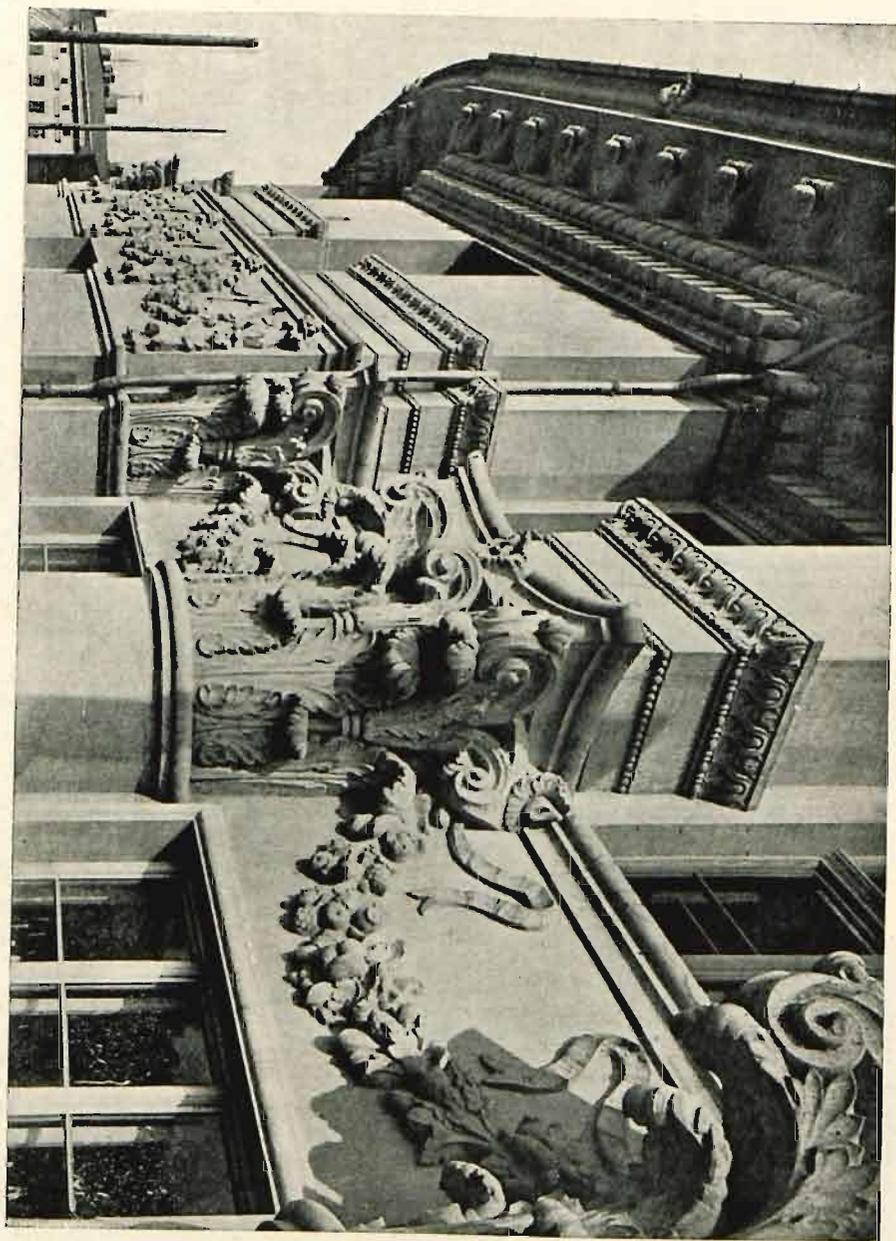
ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. PLAN I. PIĘTRA GMACHU ODDZIAŁU P. K. O. W KRAKOWIE 1:500



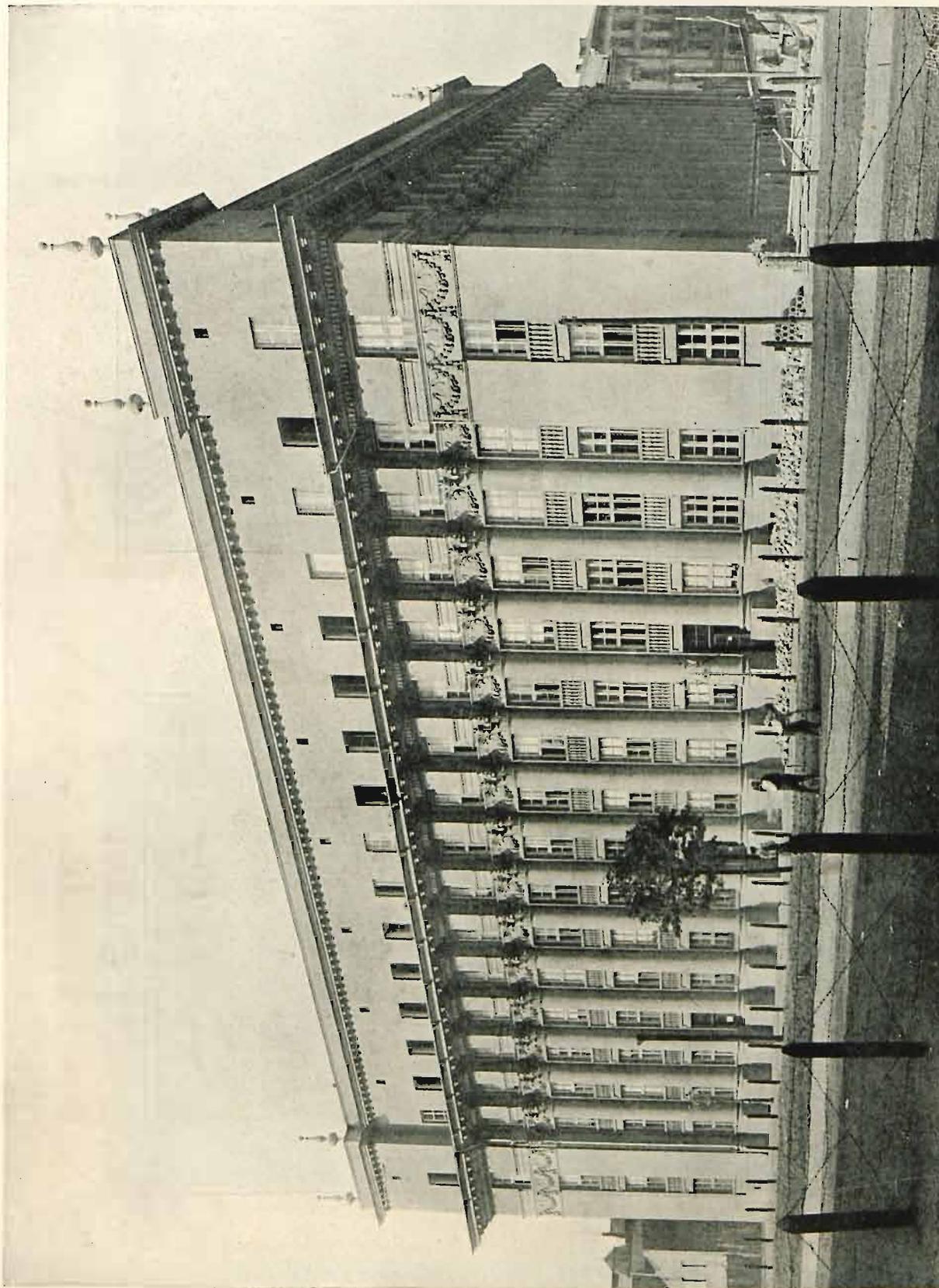
ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. PRZEKROJ I SZCZEGÓŁ FASADY GMACHU P. K. O. W KRAKOWIE



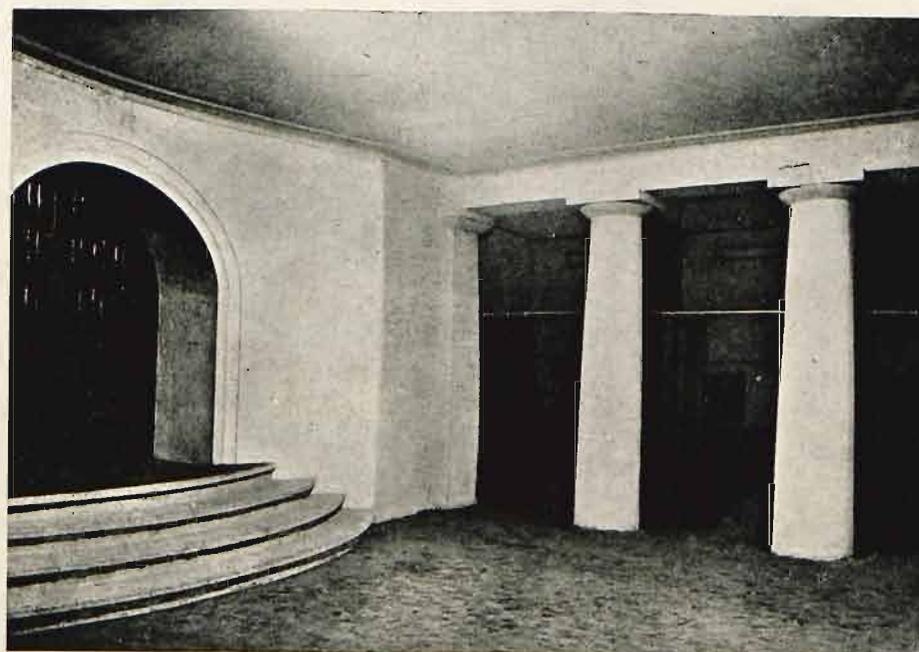
ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. GMACH ODDZIAŁU P. K. O. W KRAKOWIE



ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. SZCZEGÓŁ FASADY GMACHU P. K. O. W KRAKOWIE



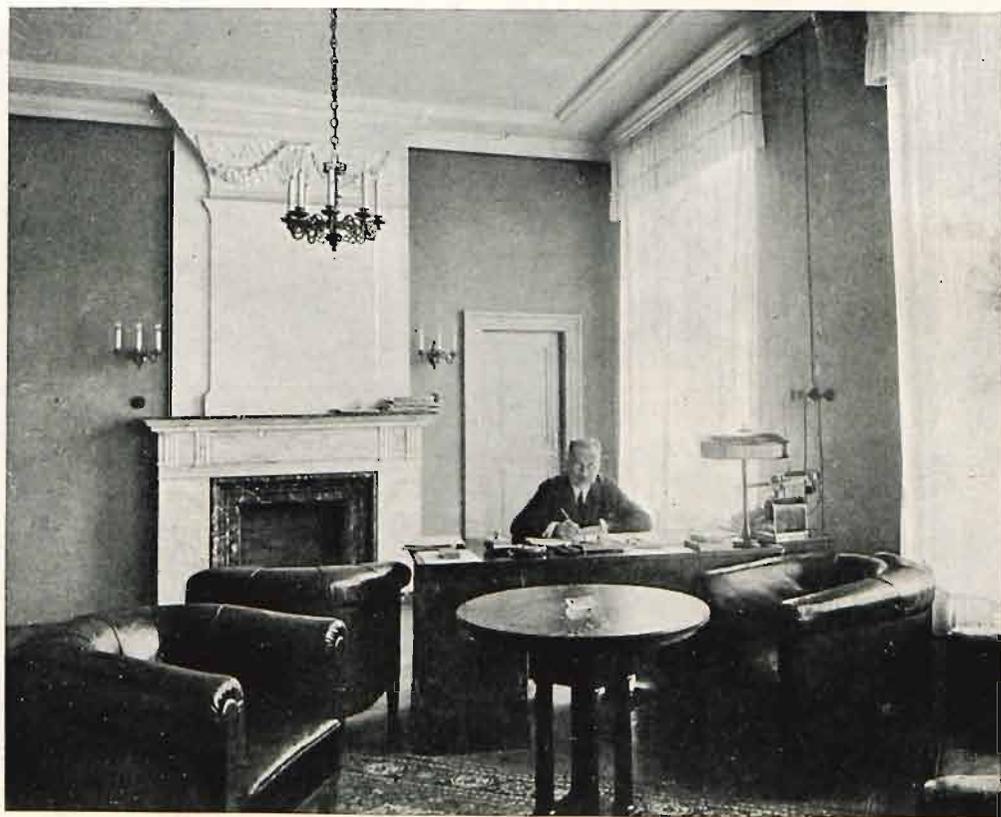
ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. FASADA GMACHU P. K. O. W KRAKOWIE OD ULICY DIETLA



ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. SZCZEGÓŁ SCHODÓW  
I PRZEDSIONKA DO SKARBCA W GMACHU P. K. O. W KRAKOWIE



ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. SALA OPERACYJNA I WESTYBUL  
W GMACHU P. K. O. W KRAKOWIE



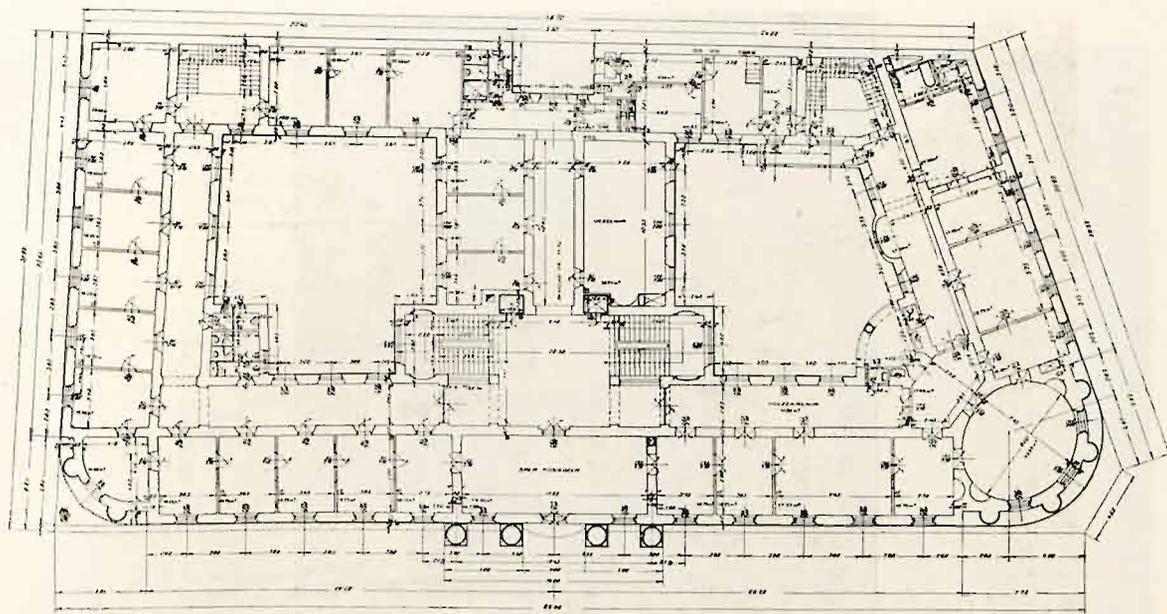
ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. GABINET DYREKTORA I POCZEKALNIA W GMACHU P. K. O. W KRAKOWIE



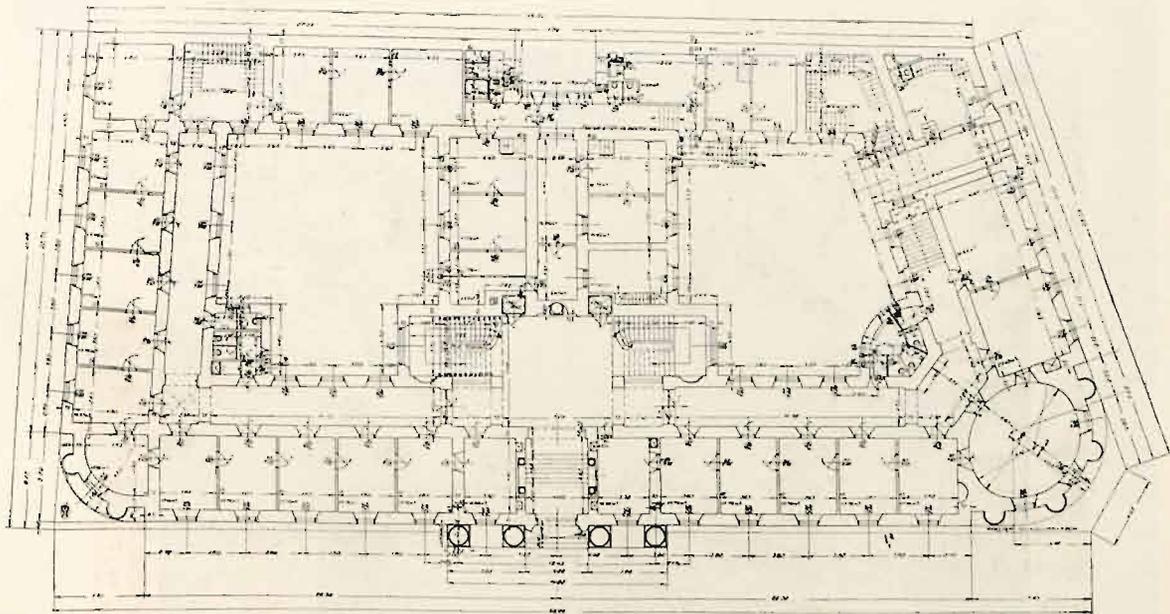
ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. SALA OPERACYJNA W GMACHU P. K. O. W KRAKOWIE



ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. SALA POSIEDZEŃ I TYPOWA  
SALA BIUROWA W GMACHU P. K. O. W KRAKOWIE



ROZWIĘT PIĘTRA

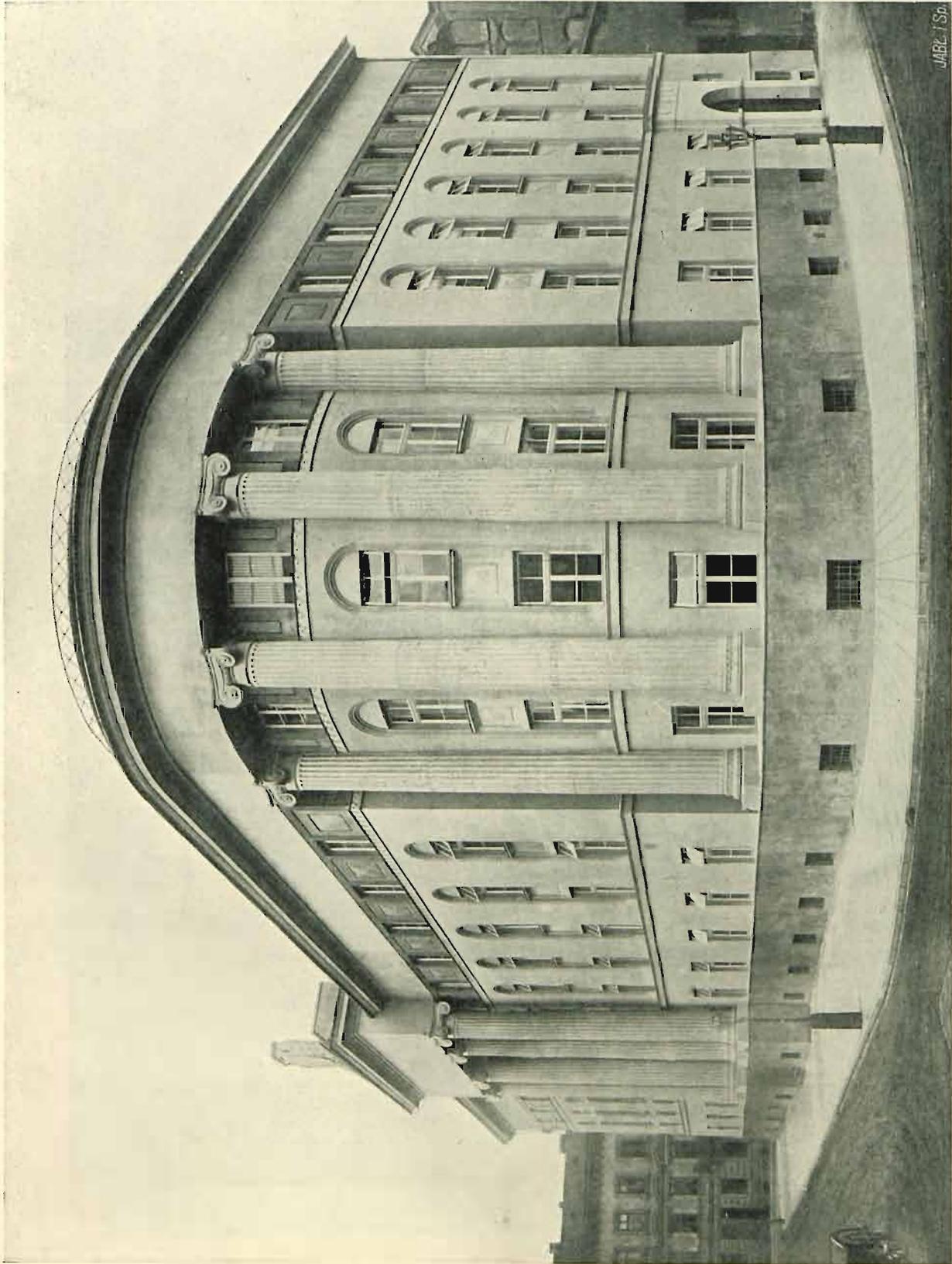


ROZWIĘT PARTERU

ARCH. WACŁAW KRZYŻANOWSKI. PLANY PIĘTRA I PARTERU  
GMACHU IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE 1 : 500



ARCH. W. KRZYŻANOWSKI. SZCZEGÓŁ SZCHODÓW  
I WESTYBUL W GMACHU IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE



ARCHITEKT WACŁAW KRZYŻANOWSKI. GMACH IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE



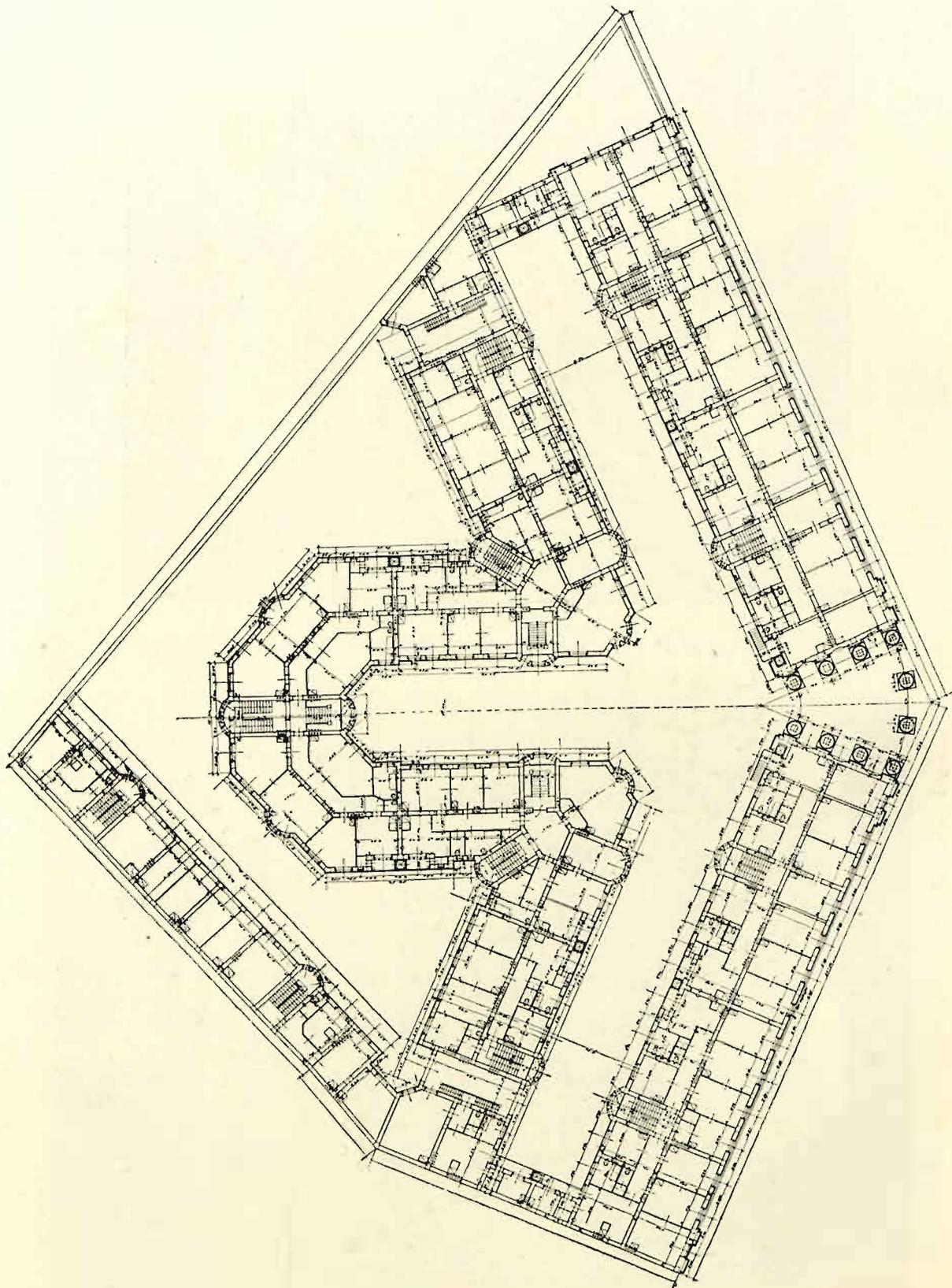
ARCH. W. KRZYŻANOWSKI. ŚRODKOWY RYZALIT GMACHU IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE



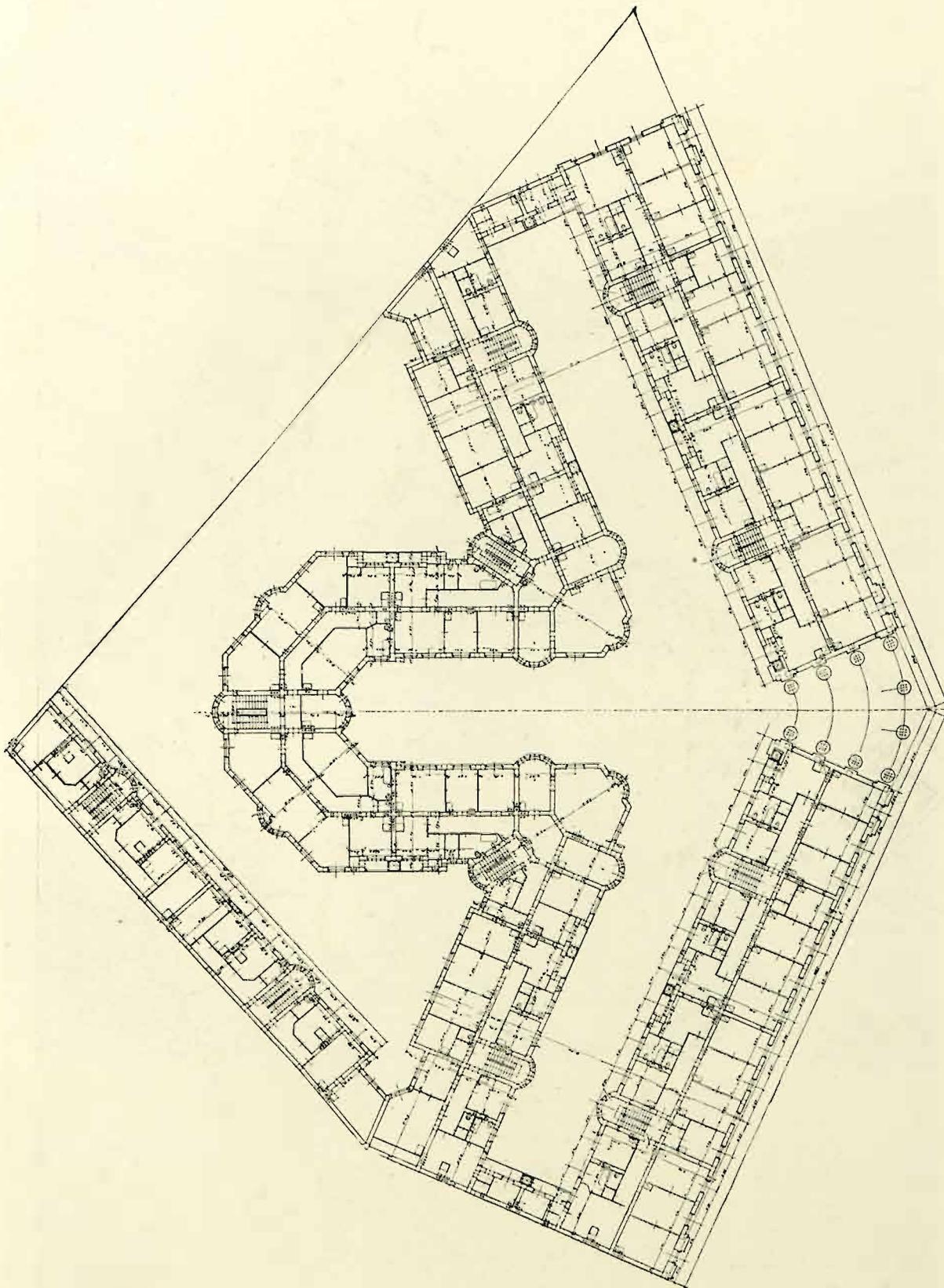
ARCH. W. KRZYŻANOWSKI. SALA POSIEDZEŃ IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE



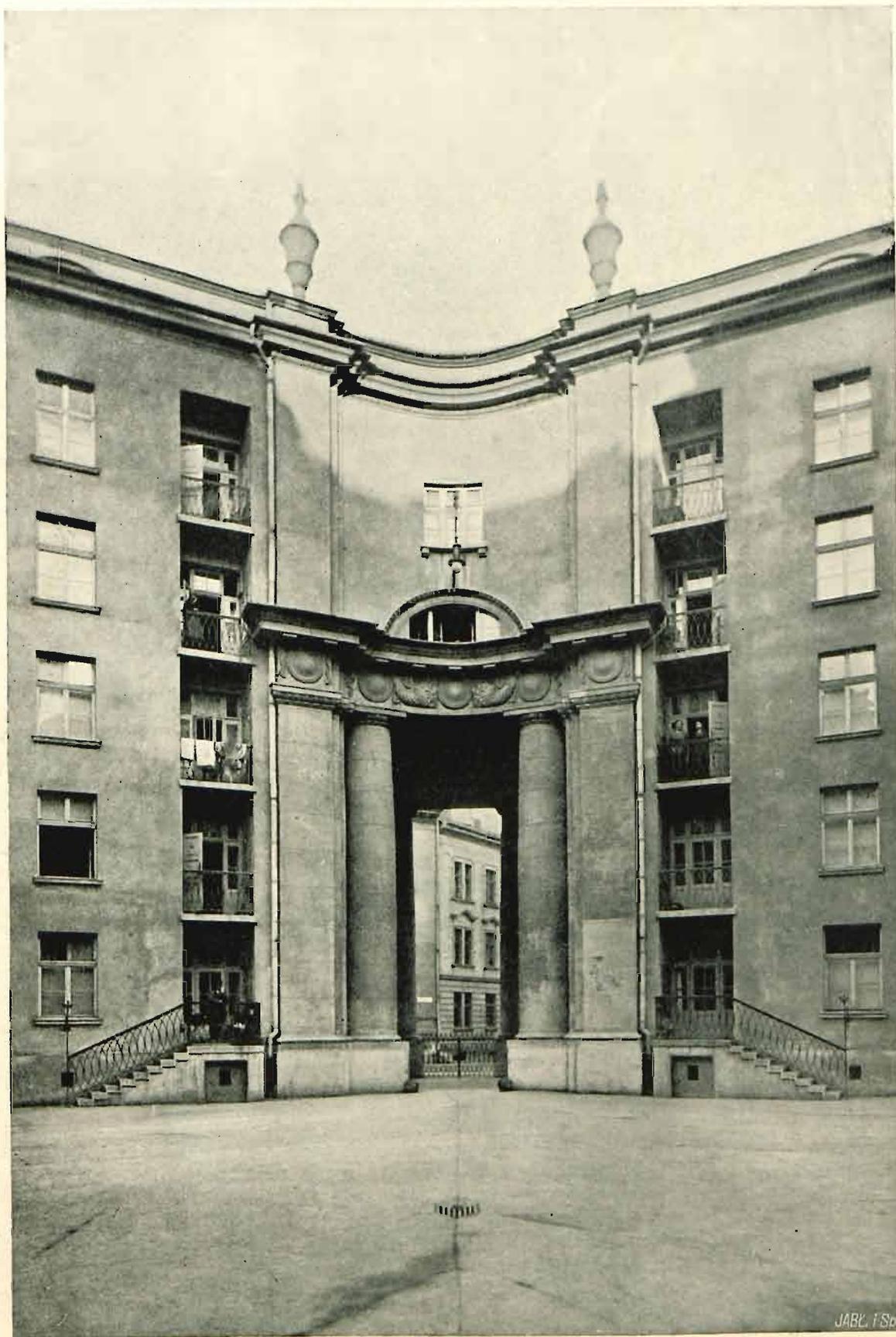
† ARCH. K. WYCZYŃSKI. GMACH ODDZIAŁU BANKU POLSKIEGO W KRAKOWIE



ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. PLAN PARTERU DOMÓW MIESZKALNYCH P. K. O. W KRAKOWIE 1:600



ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. PLAN I. PIĘTRA DOMÓW MIESZKAŁNYCH P. K. O. W KRAKOWIE 1:600



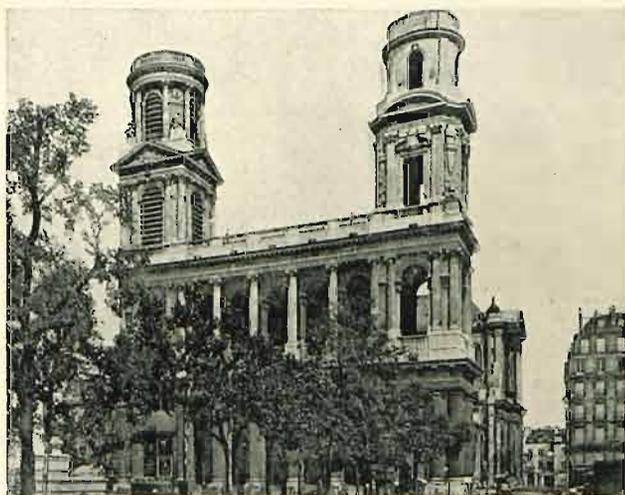
ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. BRAMA WJAZDOWA DO DOMÓW  
MIESZKALNYCH P. K. O. W KRAKOWIE OD STRONY WEWNĘTRZNEJ



ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. NAROŹNIK DOMÓW MIESZKALNYCH P. K. O. W KRAKOWIE



ARCH. DR. A. SZYSZKO-BOHUSZ. DOMY MIESZKALNE P. K. O. W KRAKOWIE



Architekt Zygmunt Gawlik w liście do Redakcji prosi o sprostowanie nieścisłości, zawartych w poprzedniej kronice. Stwierdza on mianowicie, że nie jest nowicjuszem w zawodzie architekta, mając za sobą sześć lat praktyki, że jego seminarjum nie jest podobne do Admiralicji, naostatku że projektując Seminarjum w Katowicach nie znał Admiralicji. W odpowiedzi na te sprostowania, autor powyższej notatki oświadcza, że do samodzielnej praktyki architekta zalicza okres od chwili uzyskania przez niego dyplomu i uprawnień, co w danym wypadku miało miejsce w r. 1924. Zarzutu plagiatu autor nie stawiał, mowa była jedynie o nieprzetrawieniu znanych motywów; głównym celem notatki było wykazanie niekompetencji czynników decydujących o wyborze projektu: wybrano projekt rzekomo uplastyczniający tradycje rzymskiego odrodzenia XVI w., gdy w rzeczywistości można mówić raczej o charakterze petersburskiego empiru XIX w. Jeśli przy tym wywodzie uciekł p. kolega Gawlik, jako tertius tristus, to go w tej drodze autor notatki przeprasza, zaznaczając jednak, że całą przykrość zawdzięcza niezaprzeczonemu, aczkolwiek — wierzymy — przypadkowemu podobieństwu środkowej części jego Seminarjum do środkowego ryzalitu Admiralicji, którego fotografię zamieszczamy. Na życzenie p. Gawlika, jako częściową ekspiację za zestawienie rysunków w poprzedniej kronice, umieszczamy obecnie ilustrację, mającą jego zdaniem dowiedzieć, że w równej mierze od zarzutu plagiatu (St. Sulpice w Paryżu) nie jest wolny sam redaktor na-

czelny «Architekta». Ocenę słuszności zarzutu pozostawiamy Czytelnikom. Od siebie dodamy tylko, że gotowi jesteśmy narażać się częściej na podobne zarzuty, byle mieć swobodę wypowiedzania się we wszelkich sprawach, interesujących ogół architektów.

W zeszytcie 1 (kwietniowym) naszego czasopisma w kronice zamieściliśmy zapowiedź konkursu międzynarodowego na projekt budowy nowej sali posiedzeń dla Ligi Narodów w Genewie. Konkurs dotychczas nie został ogłoszony dla braku decyzji co do placu budowy. Obecna sala obrad, wynajęta za czynszem rocznym 30.000 franków, jest pod każdym względem nieodpowiednia. Niema też odpowiednich lokali dla Sekretarjatu i poszczególnych organizacyj i komisyj Ligi Narodów. Coraz bardziej piekącą staje się sprawa budowy pałacu Ligi z odpowiednią, obszerną, wygodną i akustycznie nienaganną salą obrad i szeroko założonemi lokalami i salami bocznymi. Dając wyraz tej potrzebie w roku ubiegłym Liga Narodów przyznała kredyt w wysokości 250.000 franków na studia wstępne. Budowa miała stanąć na parceli »Armleder», sąsiadującej z gmachem Sekretarjatu, a będącej własnością kantonu i miasta Genewy. Koszta budowy liczone na 4½ miliona franków; koszta te jednak jak się okazało, były preliminowane zbyt optymistycznie. Komisja międzynarodowa, złożona z architektów, podniosła sumę kosztów do 8 milionów, proponując równocześnie wyszukanie większej i odpowiedniejszej parceli budowlanej. Sprawa zwiększenia wydatków na budowę nie przedstawia się tak groźnie: rok 1924 po-



zostawia w budżecie trzech organizacyj Ligi Narodów (Sekretariat, Międzynarodowa Organizacja Pracy i Międzynarodowy Trybunał) oszczędności w wysokości przeszło 9 milionów franków. Gorzej przedstawia się sprawa wyboru odpowiedniego gruntu pod budowę. Grunt «Armleder» okazał się za szczyły na budowę wszystkich wymaganych przez program obiektów. W rezultacie koniecznymby było nadbudowanie dwóch pięter na obecnej siedzibie Sekretariatu Ligi Narodów (dawny Hotel National), co nie upiększyłoby oczywiście tego koszarowego budynku. W poszukiwaniu nowych placów zatrzymano się na gruntach, należących do rodziny Forget-Pictet, odciętych od obecnej siedziby Sekretariatu ulicą, mierzących 47000 m<sup>2</sup> powierzchni, wartości 2,000.000 franków. Równocześnie jednak pojawił się nowy, radykalny projekt — sprzedania dotychczasowych posiadłości i nabycia w innym miejscu gruntów jeszcze większych, zezwalających w przyszłości na rozrost budynków jak najdalej idący. Tym warunkom odpowiadałaby posiadłość mrs Barton w Sécheron, sąsiadująca z przyszłym gmachem Międzynarodowej Organizacji Pracy. Stronnicy tego projektu idą jeszcze dalej, proponując zakup sąsiedniej willi Bartholoni i nęcąc czytelnika wizją przyszłego miasta Ligi Narodów w najpiękniejszym zakątku Europy, w uroczym parku nad jeziorem. Wobec tylu tak rozlicznych i zasadniczo sprzecznych projektów, rzecz oczywista, sprawa konkursu poszła w odwłokę. O ile do 15 grudnia nie pojawi się realna propozycja nabycia Hotelu National za cenę 4 i pół miliona franków, co przewiduje trzecia, najdalej idąca kombinacja, Sekretariat Ligi Narodów przyjmie kombinację drugą, zakupi parcelę Forget-Pictet, zwoła międzynarodową komisję architektów na styczeń celem opracowania programu i warunków konkursu.

Ministerstwo Robót Publicznych nadesłało pismo «Fédération Internationale du bâtiment et des Travaux Publics» wraz z programem konkursu na pracę w sprawie budowy domów mieszkalnych, który w streszczonym tłumaczeniu zamieszczamy:

Inżynier Willard Reed Messenger z Nowego Jorku ogłasza konkurs międzynarodowy na memoriał w sprawie ułatwienia budowy domów mieszkalnych dla klasy średniej i pracowników umysłowych. Nagrody 500, 300 i 200 dolarów. Praca ma się składać z tekstu (4000—5000 słów) w języku francuskim lub angielskim, pisanego na maszynie, rozpatrującego projekt ustaw i rozporządzeń, mogących spowodować rozwój tanich domów, środki finansowe, nowe konstrukcje. W tym ostatnim rozdziale wymagane są szkice, ilu-

strujące nowe rozwiązania konstrukcyjne. Prace należy złożyć do dnia 15 stycznia 1926 w Paryżu 17 Avenue Carnot, zaopatrzone odpowiedniemi godłami. Bliższych szczegółów udzieli Redakcja.

P. Dr. Franciszek Klejn złożył Magistratowi m. Krakowa obszerny memoriał, zdążający do kreowania urzędu konserwatora miejskiego, zakres działania którego pojęty jest bardzo szeroko. Do tej sprawy wrócimy jeszcze w jednym z następnych zeszytów, gdyż godna jest szerszego omówienia.

Magistrat m. Lublina komunikuje, że w dniu 3 listopada rozstrzygnięto konkurs na szkice regulacji m. Lublina, przyczem przyznano następujące nagrody: I. — p. Edwardowi Norwerthowi z Warszawy, II. — p. Ignacemu Drexlerowi ze Lwowa i III. — p. Jerzemu Siemnickiemu z Lublina. Ponadto wyróżniono prace N 6 i N 11.

Konkurs na projekt seminarjum nauczycielskiego w Pszczynie rozstrzygnięto 12 października br. Pierwszą II-gą nagrodą otrzymali arch. T. Wróbel i L. Karasiński ze Lwowa, drugą II-gą prof. J. Gałęzowski z Krakowa i A. Wiederman z Cieszyna, pierwszą III-cią Prof. A. Szyszko-Bohusz z Krakowa, drugą III-cią S. Piwowarczyk z Krakowa, IV-tą S. Tabeński z Katowic, dwa zakupy — T. Jaworski z Krakowa i R. Gutt z Warszawy. Następny zeszyt poświęcimy tym pracom.

Na Walnem Zgromadzeniu Koła Architektów polskich we Lwowie w dniu 26 października br. wybrano nowy Wydział w następującym składzie: prezes — Adam Opolski, zastępca — Stanisław Ziółowski, sekretarz — Irena Obmińska-Wieczorkowa, skarbnik — Witold Gizbert-Studnicki, członkowie — Zygmunt Harland, Jan Bagieński, Kazimierz Stepan, Bronisław Wiktor i Tadeusz Wróbel. Życzymy nowemu Wydziałowi owocnej pracy.

Ukazał się w sprzedaży zeszyt drugi (wrześniowy) «Architektury i Budownictwa». Bogatą treść stanowią w dziale ilustracyjnym Teatr Narodowy w Warszawie i Wystawa Grudziądzka, w dziale publicystycznym — ciekawy artykuł A. Lauterbacha p. t. «Zagadnienia wielkiego miasta» oraz szereg rozpraw z dziedziny budowy miast i ustawodawstwa budowlanego. W przeglądzie prasy prof. W. Minkiewicz odpowiada «pięknem za nadobne» na krytykę kierunku nauczania architektury na politechnice lwowskiej takąż krytyką Akademii krakowskiej. Życie pokaże, a raczej już pokazuje, kto ma rację. Sądzymy, że krakowska Akademia wychowa tęgich architektów, życzymy tegoż samego Politechnice lwowskiej. A. S.-B.

CZASOPISMO  
**ARCHITEKT**  
WYCHODZI Z KOŃCEM KAŻDEGO MIESIĄCA

PRENUMERATA WYNOŚI:  
MIESIĘCZNIE . . . ZŁ 5'—  
KWARTALNIE . . . ZŁ 13'50  
KOSZTA PRZESYŁEK POCZTOWYCH BĘDĄ OSOBNO ZALICZANE

CENY OGŁOSZEŃ:

	za ogłoszenie	
	jednorazowe	trzykrotne
	Złotych	
$\frac{1}{8}$ strony . . .	15	40
$\frac{2}{8}$ » . . .	25	65
$\frac{4}{8}$ » . . .	50	135
$\frac{6}{8}$ » . . .	75	210

**DAWNE ROCZNIKI DO NABYCIA:**  
U BIBLIOTEKARZA KRAK. TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO  
**ARCH. JERZEGO STRUSZKIEWICZA**  
KRAKÓW, KRUPNICZA 5

CENA POJEDYNCZYCH ZESZYTÓW ROCZNIKÓW 1900—1915

— — — 1'— ZŁ. — — —

PRZEZ ADMINISTRACJĘ „ARCHITEKTA“ (BASZTOWA 17)

D O N A B Y C I A:

R O C Z N I K 1922 ZŁ 10'—

R O C Z N I K 1923 ZŁ 18'—

R O C Z N I K 1924 POZOSTAŁE ZESZYTY PO 4'50 ZŁ

CENY BEZ OPAKOWANIA I PORTA, WZGLĘDNIIE ZALICZKI.

**FRYDERYK WEINGRÜN**  
**SKŁAD DRZEWA BUDOWLANEGO**

KRAKÓW, ULICA STAROWIŚLNA L. 60 — TELEFON Nr. 12-20